

OGNISKO DOMOWE

oraz

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3

CHOJNICE, dnia 29-go listopada 1926 r.

Nr. 48

Ewangelja.

W on czas, mówił Jezus Uczniom swoim: będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach: a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności: gdy będą ludzie sondaż od strachu, i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkie świat. Albowiem mocy niebieskie wzruszone będą, a tedy ujrzą Syna człowieka w obłoku, z mocą wielką i z majestatem. A to, gdy się dzieć pocznie; pogładajcież, a podnoście głowy wasze: boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Pojrzyjcie na figę, i na wszystkie drzewa, gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie też już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzyte iż się to będzie działo, wiedzcież, że blisko jest królestwo Bcże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. [Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

Nauka.

Aczkolwiek każdy człowiek zaraz po śmierci swojej już sądem szczególnym bywa osądzonym, po skończeniu jednak świata będzie jeszcze sąd wszystkich ludzi razem.

Nazywa on się Sądem Powszechnym, — iż wszyscy ludzie, którzy tylko żyli na świecie, będą zgromadzeni dnia jednego i na jednym miejscu, o czem wyraźnie Piśmo św. mówi: „Wszyscy my okazali się musimy przed stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł własne sprawy ciała według tego co uczynił: dobre lub złe. Wszyscy: wielcy i mali: bogacy i ubodzy; mądry i prostacy: królowie i poddani; dobrzy i źli, słowem: wszyscy a wszyscy ludzie, którzy od początku świata byli i aż do końca będą, okażą się przed Stolicą Chrystusową. A to dla tego:

1. Aby Pan Bóg jawnie pokazał sprawiedliwe postępowanie i Opatrzność swoją wszystkiemu światu, na którą nieraz ludzie narzekają, jakoby ten Sąd Sprawiedliwy zapomniał o dobrych dopuszczających na nich rozmaite przykrości, nędze i utrapienia, a przeciwnie: złych obdarzając dobrami doczesnemi obficie, czerstwem zdrowiem, ustawicznymi pociechami, zosta-

wiając sprawiedliwych wystawionych na prześladowanie, urągania i potwarze, gdy tymczasem niebożali żyją w łasce i czci u ludzi, w sławie i głębokim pokoju.

Potrzeba tedy Sądu Ostatecznego, na którymby wykazana została Sprawiedliwość i Opatrzność Boska, która na czas krótki przypuszczona na sprawiedliwych utrapienie, aby się pokazały ich zasługi przed całym niebem i ziemią.

Przełożenie: pozwala Bóg nikiedy grzesznikom żyć w rozkoszy, aby na zawstydzenie ich większe przed całym światem ich obłudą objawił.

2. Ażeby ludzie odnieśli nagrodę lub karę tak na ciele swoim jako i na duszy. Człowiek ten objawiem chwalił, albo obrażał Boga; trzeba więc, by oboje tę zapłatę lub karę odiosło, wedle tego jak wiele dobrego lub złego uczynił.

Na Sądzie szczególnym jedna tylko część człowieka nagrodę lub karę odbiera, to jest dusza błoga sławiona lub przeklęta, ciało zaś w ziemi pogrzebiona gnije i w proch się obraca; lecz na Sąd Powszechny dusza ożywi ciało, a tak ożywione i z duszą sjednoczone stanie wespół przed Trybunałem Jezusa Chrystusa, aby osądzone tam nieościnionym wyrokien, uczestnictwo miało: albo chwaty, albo mąk zasłużonych.

A Sąd ten będzie najstraszniejszy.

Przypatrując się grzesznemu człowiekowi, Paweł św., jako rozpuściwszy się na wszelką swawolę, co dzień, co godzina z grzechu w grzech wpaada, a o poprawie żywota nigdy nie myśli, mówi z politowaniem nad nędzą jego te słowa do Rzymian pisząc: „Skarbisz sobie gniew na dniu gniewu”. Jakoby rzekł: Zasięplony na rozumie człowiecze! Nie wiesz ty co czynisz, zyjąc w tym rozpustnym żywocie swoim! Skarbisz sobie gniew Sprawiedliwego Sądziwego na on dzień ostateczny, kiedy zagniewany rzecze do grzeszników: Idźcie grzesznicy w ogień wieczny...

A jako do skarbu kładą rzeczy drogie i niezwykajne, niepospolite wszystkim ludzalom, otóż i ty gromadzisz sobie na dzień ostateczny nie jakikolwiek gniew, którym Pan Bóg poruszony osętkroć świat plagami różnemi karał, a potem dał się ubłagać i był miłościw grzeszom ich, ale skarbisz sobie gniew pański taki, który nad wszystkie zagalewania Jego na grzechy ludzkie będzie największy, niezwykajny, niesłychany, i niewypowiedziany, bez wszelkiego miłosierdzia i aż na wieki. I dla tego to gniewu niezmiernego i nieubłaganego Sąd Pański będzie najstraszliwszy.

Amen.

W rocznicę listopadową.

(Wspomnienie powstania 29. listopada 1830 r.)

Do broni.

Padły turmy, spadły pęta,
Wolnym słońca świeci;
Ładwo do Cię Matko święta,
Serce nie wyleci.
O! Ojczyzno święta!
Stargane twe pęta!
Niech bęben bije:
Ojczyzna żyje!

Hej, słuchajcie w cztery strony,
Wy bracia da'acy:
Rzućcie jarzma, rzućcie brony,
A kosy na płosy!
Dalejże co dyszy!
Już cię szpieg nie słyszy!
Dzieci w ołota,
Ojczyzna wola!

Cnoty naszej nie sędzmill,
Złotem ani batem;
Będziemy czemeśmy byli,
Przed zdziwionym światem.
Do korda Łochowie!
Kto męsem się zowie,
Bij w imię Boga,
Ojczyzny wroga!

Kazimierz Brodziński.

Rzeczy ciekawe.

O Radjotechnice.

Stacja radjowa na kuli ziemskiej.

(Ciąg dalszy.)

Ogół uczonych pojął i zrozumiał potęgę odkryć Maxwella dopiero później, gdy w r. 1888 fizyk niemiecki Henryk Hertz udowodnił doświadczalnie teoretyczne rozumowania Maxwella. Zapomocą bardzo prostych przyrządów Hertz zmierzył prędkość rozchodzenia się fal elektromagnetycznych, oraz udowodnił, że fale te podobnie jak fale świetlne odbijają się, zsiamują, podlegają ugięciu się, interferencji i polaryzacji.

Nadzwyczajną szybkość z jaką rozchodzą się fale elektromagnetyczne bez żadnych przewodników, oraz ich własność, że w przewodnikach metalicznych, spotkanych na swej drodze wzbudzają prądy elektryczne, naprowadzają na myśl, że możnaby energię tych fal, czyli jak krótko nazywamy energię promienistą, zastosować do przesyłania sygnałów na dalekie odległości bez pomocy przewodników.

Nauka, która rozpatruje sposoby zastosowania fal elektromagnetycznych do powyższego celu nazywa się radjotelegrafią (radius — promień, grafo — pisać). Przyrządy i aparaty służące do wzbudzania i wysyłania i odbierania fal elektromagnetycznych pod postacią odpowiednich sygnałów, nazywają się radjostacjami, które stosownie do swego przeznaczenia dzielą się na stacje nadawcze i stacje odbiorcze.

W r. 1892 W. Preecce, inżynier angielski wzbudził fale elektromagnetyczne za pomocą prądów zmiennych dynamaszyny. Fala wzbudzona w ten sposób była przejmowana przez antenę odbiorczą w odległości 7 kilometrów. Próby na dalszą odległość się nie udawały. W tym samym czasie nad udoskonaleniem metod Hertza wzbudzania fal elektromagnetycznych pracowali z powodzeniem uczeni Righi i Howard.

W r. 1895 profesor rosyjski A. Ponoow skonstruował aparat, który notował automatycznie rozbrojenia elektryczne w atmosferze.

Z przytoczonych powyżej dat widzimy, iż przed przystąpieniem Marconi'ego do pracy w dziedzinie radjotelegrafii nie tylko że sama idea radjotelegrafii nie była obca, lecz nawet oznajmiono wiele doświadczeń z bardzo dodatnimi wynikami. W próbach tych były jednak jeszcze pewne braki pewne niedomagania, które nie pozwalały pomysłodawcom uczyonym zastosować w praktyce. Usunąć te braki niedokładności udało się bezspornie Marconi'emu, który rozpoczynając w r. 1895 swoje prace był studentem uniwersytetu bolońskiego i liczył zaledwie lat dwadzieścia.

Na początku r. 1896 przesał Marconi swą dała lalność do Anglii. Igdzie wraz ze wspomnianym już Preeccem czynił udane próby przesyłania sygnałów na odległości około 20 kilometrów.

Krótkutki przegląd prac Marconi'ego wskazuje, jak wiele dokonał ten człowiek w czasie od r. 1896 do 1903. Gdy w r. 1896 wystąpił z projektem swej pracy, to ludzie, posiadający nawet dużo fachowych wiadomości w tym kierunku, kiwali z niedowierzaniem głową i twierdzili, że, jeśli nawet Marconiemu uda się uzyskać pewne wyniki, to w każdym razie, będzie to miało jedynie wartość pięknego eksperymentu laboratoryjnego. A tymczasem w przeciągu sześciu lat Marconi dokonał połączenia radjotelegraficznego między Anglią i Ameryką, rzucając niejako pomost niewidzialny przez olbrzymie obszary.

Wielka wojna przyczyniła się w nadzwyczajnym stopniu do rozwoju radjotechniki. Z jednej strony firmy państw centralnych, a więc „Telefunken“, „Huth“, „Lorenz“, i inne, z drugiej firmy państw koalicyjnych; francuskie z „Societe Francaise Radioelectrique“ na czele, angielska „Marconi“, amerykańskie „General Electric Co“ i wiele innych prowadziły wyścigową pracę nad budową i udoskonaleniem aparatów radjotechnicznych.

Zaś uczeni obu stron walczących: Langmir, Fleming, de Forest, Lasour, Barkhause, Möller, Gutton i wielu innych teoretycznie i praktycznie posunęli ten nowy dział wiedzy w szybkim tempie naprzód.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

|| DZIAŁ KOBIECY. ||

Problem at stroju kobiecego.

Ubiernaj się możliwie najprościej.

Wytwórnica filmowa „Fanamet“, pragnąc przeniknąć tajemnicę sztuki piękniejszego ubierania się kobiet, zwróciła się do najwybitniejszych artystek kinematograficznych, toaletami swych cłańciewających świat, z prośbą o odpowiedź na pytanie:

— Jak ja się ubieram?

Sprawę doskonale ujęła p Coriana Griffith, gwiazda wytwórnicy „First National“.

„Problem at dobrego ubierania się — twierdzi Coriana Griffith — jest niezwykle trudny do rozwiązania. Znaczenie łatwiej daje się wyjaśnić, na czym polega złe ubieranie się.

Zie ubrana — podług mnie — jest kobieta, która z rozmysłem strojem swym wpada w oko. Suknia powinna oalko rżcie zlewać się z osobą; musi ona oddziaływać sama przez się tak, iżby danej osoby w innej sukni (wieczorowej, spacerowej, sportowej czy jakiegokolwiek bądź — zależnie od okoliczności) nie można było sobie nawet wyobrazić

„Wytuczne“ w sprawie toalet wydają mi się zgoła bezcelowe. Każda kobieta musi sama wiedzieć, w czym jej najbardziej do twarzy. Pozostawienie tej decyzji pracowni krawieckiej jest zawsze błędem krawców, którzy posiadają dość smaku by dostosować strój do typu kobiety, nie potrafią jednak zrobić tego, co leży poza ich kompetencją. Niemniej ważny, niż wybór szat, jest sposób ich noszenia. Po tylu zastrzeżeniach wolno mi udzielić jednej tylko rady: ubierać się możliwie najprościej!

Noszenie eleganckich strojów jest o wiele trudniejsze, niżeli to się pozorować wydaje. Niewystarczy, by elegancja tkwiła w materiale i kroju sukni — musi ona płynąć we krwi tej, która suknie nosi. Ja osobiście ubieram się z najdalej posuniętą prostotą. Sukenki modelowych nie znośzę i szczytuję się tem, że cała moja garderoba sporządzona jest wyłącznie po długich wskazówkach.

Która będzie najpiękniejszą. Światowy konkurs piękności.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Francja i Anglja sa inicjatywą Ameryki — naturalnie! — gotują się do światowego i największego jak dotychczas konkursu piękności kobiecej. Konkurs ma być rozstrzygnięty w Ameryce. Do Nowego Jorku wiaso posyła się ze stargo i nowego świata niezliczoną ilość fotografii. Prawo do udziału ma każda kobieta w wieku od 16—24 lat. W samym Londynie zebrano już 16.000 fotografii. Z tych wybierze się 12 najpiękniejszych. Właścicielki ich przedstawią się osobiście w biurze piękności. Tu nastąpi ponowny wybór i tylko kilka najdoskonalszych przedstawicielek pójź pięknej wyśle się ptem do stolicy Ameryki, a to na koszt komitetu konkursu. Niektęda z nich może zdobyć nagrodę „największej piękności świata“ (?) Mniej szczęśliwe jednak będą mogły się pocieszyć tem, że odbyły podróż piękności darmo. Królowa piękności świata uzyska prócz światowej sławy jeszcze realną korzyść w postaci 5 000 dolarów, stała stanowisko jako dya filmowa, no i z pewnością też rękę jakiegoś króla dolarowego. Z konkursem praktyczni Jankesi łączą cele propagandowe dla swego filmu.

Szkoda tylko, że Polki nie biorą udziału w konkursie. Według wszystkiego bowiem, co świat mówi o uradzie polskiej — Polka miałaby widoki zdobyć piątą zwycięską na piękności.

O nich i do nich.

Wolnica Lubisz S.

Płownka o rōy.

Zrywała wiosną wonne kwiaty,
I nuciła pieśń wienieczyta skroń. —
W tem... rōza spada poprzez kraty
I rosypała cudną woń.

I długom marzył zadumany
czy podnieść podrzucony kwiat,
sz śmiech mnie zbudził rozigrany
i głos zachęty spoza krat.

Do pierśi — m przypiął kwiat... nieśmiel —
Woń pierzochla... liść waot uwiał... ach
Leż kolec, co w mem utkał cięle,
do dziś mnie raz, trapi w snach.

Do duszy wściąkla mej... truciżna
i rozżarzyła seros... żer. —
Niezogojona dotąd bliżna,
i kręza widma złudnych mar. —

Przed ogród jej mule męka gnała,
by cieni wyjecha z seros... ten. —
Leż acb... innemu kwiaty rwała,
co snu jak ja utady seu. —

I w noc i we dnie chodzę błąd
i mijam śmiech — dziełcy sad. —
— Już dla mej męki niema rady.
I.. świat porzucić trzeba — świat.

Więz pieśń załosną jej ułoża
jakom ja smętny — nim mój kres,
którą szumiły mi rogote,
gęcym im przyczynę zdradził lez.

Niech wicher rozgłosi ją po lesie,
co żółki liść już stracił z drzew,
lub Czarnowoda jej zaniesie,
bolesna skargę — smętny śpiew.

Praktyczne rady i wskazówki.

Jak zachować piękność i młodość

Szminka i puder ludzi, ale nie odmładza.

Niejednokrotnie spostrzega się, że kobiety, które by uagnęły wyglądać pięknie i młodo, uśkają się do pudru i szminki. Nie mówimy już o tem, że ta środk nie obmładzają i nie upiększają, a tylko szwarzają pozory, które przenikają łatwo oko męskie czy damskie.

Szczególne pudry i szminki uśkają powinny kobiety istotnie młode i piękne, albowiem kto ujrzy npu drowną lub uśminkowaną kobietę, ten z góry posiadają ją może, że tylko sztucznie pokrywa swe braki piękności.

I tak przypomina mi się pewien następujący fakt: W pewnem towarzystwie mówiono o damie znaczonej wszystkim pobieżnie. Dama ta nosiła włoską ale bardzo przejrzystą. Jeden z obecnych twierdził, że jest piękna. Drugi powątpiewał, dowodząc, że tego stwierdzić nie można bo nosi włoskę. Na to pierwszy od powiada, że mimo wszelki stwierdzić można, iż twarz jej jest ładna. A na to drugi: „Ale gdzie tam! Już to kobiety umieją ukryć swe wady i wiedzą jak i dlaczego się zasłaniać. Nie czytań tego nigdy bez powodu.

Posatem sztuka „malarstwa pastelowego na własnej twarzy“ jest tylko chimera mody i jak wszystkie kaprysy mody leda dła przeminie. Trzeba się z tem liczyć, że nastanie niebawem era, gdy pudrowanie i szminkowanie ani za modne ani za zwykowna uchodzą nie będą. I wtedy ten środek i upiększenia i odmładzania zniknie

Dlatego trzeba leż polegać wyłącznie na naturalnych środkach pomniejszających, na takich, które się ma w rękę, które nie kosztują a za te są trwalsze i skuteczniejsze. A o tych pomówimy na przyszły raz.

Praktyczna gospodyni.

Środek zabezpieczający od moli

Chcąc ustrzedz futra od moli przechowując je przez lato, dobrym jest środkiem szarżarzu żelaza, którego łatwo wszędzie dostać można, a który należy tylko sproszkować miłko, a potem wetrzeć w futra, w pierze, w koźskie włosy do wyszcietania sprzętów, itp. W tak zabezpieczona rzeczy, już się mole nie wkradną i środek ten nie jest bynajmniej szkodliwy dla zdrowia, chociażby nim najmocniej przeszły mające się nosić suknie lub inne rzeczy.

Na kaszel.

Upalić cukier do zrumienienia, utłuć go, zmieszać z syropem szlaczowym, nalać gorącą wodą i napić się na noc. — Sienię liliane z cukrem i z cytryną.

Ruch wydawniczy.

Nr. 46 „Bluszczu“ przynosi szereg ciekawych artykułów — w art. wątpliwym poruszono ciekawą kwestję rozbudowy miast. — C. Walewska pisze „O niepożanowaniu książki“, T. Męczkowska „O pracy domowej ucznia“. W dziele literackim czytamy piękny wiersz L. Andre „Październik“ — cenne wspomnienie z 1863 r. pióra Izabelli z Suchockich Kunoewiczowej, w krytycznym opracowaniu Gustawa Kaleńskiego. W dziele praktycznym „Bluszcz“ daje piękny wzory robot i ładne mody ilustrowane.

Rozmaitości.

Nie wolno kiwać palcem w bucie. Podczas ostatniego święta tak zwanego „bejramu“ zdarzył się w Meccie dziwny przypadek. Punktem kulminacyjnym uroczystości jest uroczysty pochód pielgrzymów, przybyłych z wszystkich krajów, w których panuje islam. Z muzyką i śpiewem okrąży pochód wielkim łukiem Kaabę, świętą, osarny kamień, który potężnie wznosi się ku niebieskiej kopule nieba arabskiego. Jak wiadomo — „niewiernemu“ pod karę śmierci nie wolno znaleźć się w tem świętym miejscu, zwłaszcza podczas uroczystego święta. Albowiem każdy, kto ukończy pielgrzymkę według przepisów, otrzymuje honoro wy tytuł „hadjiego“, który zostaby szcześnieczony w razie obecności niewiernego.

Gdy czło pochodu zbliżało się ku Kaabie, rzuciło się nagle na pewnego mężczyznę wyglądającego na ucznogo tureckiego lub egipskiego z okrzykiem: „Niewierny! Precz z niewiernymi! Zabić niewiernego!“

Zawleczono go do sędziego „hadjiego“ z zążaniem natychmiastowego ukarania przestępcy, który ośmielił się świętokradztwem splamić dzień najświętszy. Sędzia zaczął badać oskarżonego. nie mógł jednak w nim znaleźć nic podejrzanego. Z tku jednak śledztwa okazało się, że uwleczony jest wybitnym orientalistą europejskim i żyje na Wschodzie, aby tem lepiej wniknąć w ducha kultury tamtejszej. W tym celu przyjął on nawet islam, aby móc studja prowadzić bez przeszkody.

Zczasam zaaklimatyzował się on tak zupełnie z nowem środowiskiem, iż żadną miarą nawet wprawne oko nie zdołaloby go odróżnić od tubylcy. Ponieważ nazwisko jego było znane w świecie naukowym, z łatwością udowodnił aescytwan, iż jest „musulimem“ a siłą faktów również hadżim. Zanim wypuszczono go na wolność, zapytał uczony:

— W jaki sposób poznano, że jestem Europejczykiem?

Gdy muzyka się zbliżała — brzmiała odpowiedź — zacząłeś w zamysleniu wybijać lekko takt dużym palcem prawej nogi. Osiłownik Wschodu nigdy by tak nie postąpił. Zbyt panuje nad sobą!

Zając wyrócił motocykl i spowodował śmierć cyklisty. Na drodze z Rotenburga do Norymbergi zdarzył się jedyny w swoim rodzaju wypadek. Robotnik Johann Meister, wraz ze swym szwagrem jechali motocyklem do Norymbergi. Nagła na drogę wyskoczył przerażony hukiem motocyklu zając. Nieoszczędne stworzenie dostało się pod koła motocyklu powodując jego wyrócenie się. Johann Meister spadł do rowa tak niefortunnie, że na miejscu wyszła ducha. Szwagier z rozbitym motocyklem i zabitym zającem udał się do Norymbergi, skąd przybyła na miejsce wypadku poljoja dla dokonania oględzin.

Żarty.

Z lotnictwa.

— Czy nie mógłbyś mi wskazać adresu jakich kursów lotniczych? Chciałbym się nauczyć latać.

— A na co ci to?

— Pracuję, jak wiesz w M. S. W.

— Wigo oóż z tego?

— Skoro nasz minister paini obowiązki służbowe na aeroplanie, to może wkrótce zażądać tego samego od swoich urzędników.

Wyjątek.

— Czy znalazł się dziś w Polsce taki człowiek, który zajmując dowolno wysokie stanowisko, nie obawiałby się radukał?

— Owszem.

— Kto taki?

— Kominarz.

W kuchni.

— Ależ moja Józiu. Trzy dni zaledwie u nas służysz, a już zdążyłaś stłuc naczyń za trzy i pół zło tego. Co to będzie w ciągu roku?

— To będzie straty dla państwa za 420 złotych.

— Jakto? Toś tyż już wylczyła?

— A co w tem trudnego? Oży ja nie kończyłam wyższych kursów matematyki!

Więjska medycyna.

— Jakże się ma wasza Marysia?

— Ano, jak przyszła Agata Ogoniłanka, okazała ją sierdcią z kooiego ogona i psmarowała gnojówką, to jakoś nie jest gorzej.

— A przecie i doktor z miasta był u niej?

— Eee... co to za doktor! Powiedział, żeby nie jada kiełbasy z kapustą, lno piła mleko, żeby ją wykapadł i czysto oblec, a iszę przewietrzył — i tylo.

Praktyczny.

Zona do męża, wracającego nocą: — Co to za parasol, przecież wyszedłeś z domu z laską.

Mąż. Tak, ale gdy wychodziłem z kawiarni była taka ulewa, że wolalem wziąć czyjś parasol, a pozostawić moją laskę.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Kaszubowski.
Drukarni i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego“
w Chojnicach.